

Pod koniec 2015 roku, w okolicach Bożego Narodzenia, tradycją lat ubiegłych zorganizowaliśmy w dwóch parafiach wiejskich, w których jestem proboszczem, konkurs szopek dla dzieci. Polegało to na tym, że dziecko wykonywało szopkę z dowolnego materiału, my rozdawaliśmy prezenty. Dzieci więc robiły szopki z papieru i z gliny. My oczywiście kupiliśmy papier i kredki i rozdaliśmy to dzieciom, bo nie wszystkich stać to kupić. Następnie, przed konkursem szopek była tzw. czekoladada, każde dziecko dostało kubek gorącej czekolady i coś słodkiego do jedzenia, jakieś ciastko, następnie był konkurs szopek i prezenty dla wszystkich dzieci. Ja odprawiałem Mszę i błogosławiłem dzieci, a komisja konkursowa rozdawała prezenty. W sumie w 4 miejscowościach moich parafii - Curahuara de Carangas, Totorá (tam ledwo dojechaliśmy, ze względu na obfite deszcze i byle jaką drogę), Lagunas i Sajama rozdaliśmy prawie 700 prezentów dla dzieci, bo tyle ich przyszło w tym roku. Te dzieci mieszkają daleko na wsi, wiele z nich przybyło specjalnie na to wydarzenie. Przeważnie są dziećmi pasterzy lam i alpак, które tutaj żyją i tylko z tego się utrzymują. Często mieszkają z dala od cywilizacji i wszelkich cywilizacyjnych wygód, na dużej wysokości od 3800 m n.p.m. do 4600 m n.p.m., a przypomnę że im wyżej tym krajobraz staje się bardziej księżycowy, po prostu nic tam nie rośnie, żadna roślina, oprócz suchych i kolczastych krzaków, jest szaro. Często się dziwię, gdy ich odwiedzam, co te zwierzęta i ci ludzie jedzą. Często też nie mają prądu i bieżącej wody. Stąd zrodził się pomysł teje czekoladady i konkursów szopek na wsiach, żeby tym dzieciom, które żyją często w tak smutnej rzeczywistości, podarować odrobinę radości w czas Bożego Narodzenia. Nie byłoby to możliwe bez ofiarności ludzi z Polski, którzy z dobrego serca dali to co niezbędne, aby to wydarzenie się odbyło. Parafii nie stać byłoby na kupienie tego wszystkiego. Dlatego też chciałbym podziękować za wysłane paczki z prezentami dla dzieci w Boliwii Zespołowi Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach. W załączniku wysyłam kilka zdjęć. Jeszcze raz dziękuję za okazaną pomoc i wszelkie ofiary, Ks. Sławek Cimochowski, misjonarz z Boliwii z gór wysokich.

P.S. Część paczek przyszła przed Bożym Narodzeniem, część po, ale chyba wszystkie doszły. Te które przyszły po Bożym Narodzeniu wykorzystamy w tym roku.